Rok 1875. KRAKÓW 20 Maja — Czwartek. **№ 14.**

Wychodzi **codziennie** w południe, z wyjątkiem dni świątecznych.
Prenumerata wynosi:
w Krakowie rocznie złr. 9, kwart. złr. 2 c. 25, miesięcznie c. 80.
Poczta w Austrji rocz. złr. 12, kwart. złr. 3, miesięcznie złr. 1 c. 15.
w Niemczech rocz. 24 mar. n., kwart. 6 mar. n.

KRONIKA

Numer pojedynczy cnt. 5.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą po c. 5 od wiersza (petit).
Nadesłane (na 3éj stronie) po c. 10 od wiersza.
Prenumeratę i Ogłoszenia
przyjmuje Administracja „Kroniki“ przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu saskim.

Dziś Bernardyna wyzn.
Jutro Heleny król. *Suche dni.*

Redakcja otwarta codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 1 — 3 i od 4 — 6 popoł.

Wschód słońca o godz. 4 m. 8.
Zachód o godz. 7 m. 44.

Kraków 20 maja.

♁ Postępek panny Menkes, która przed trzema dniami wziąwszy od dyrekcji 150 zła. forszusu i podpisawszy kontrakt (dla uzyskania tegoż forszusu), uciekła potajemnie — jest najlepszym dowodem na jak niepewnych podstawach istnieją u nas stosunki teatralne i jak dyrekcje bezbronne są w obec wszelkiego rodzaju niesumienności artystów, niesumienności, mnożących się jak nateraz, niestety, do nieskończoności. Pozostaje jedna tylko droga procesu, proces trwa rok lub więcej, a w skutku dyrekcja *zyskuje* rekurs do gaży, którą tymczasem postarają się pierwej już komu innemu oddać w zajęcie. Piękne zadosyćuczynienie! Tym sposobem dyrekcje polskich teatrów forszusów udzielać zupełnie nie mogą, gdyż jeżeli dawniej forszus wiązał artystę z dyrekcją, dziś jest on właśnie powodem do ucieczki. Prawodawstwo w stosunkach teatralnych jest u nas najzupełniej niedostatecznem, a położenie o wiele pogorszone trzema territorjami. W obecnym jednak wypadku zdaje nam się, że trąci to po prostu oszustwem. Cóż zaś powiedzieć o p. Tekslu, który przysyła tu swojego ajenta, aby w takich sprawach dopomagał. Oczekujemy ze strony poważnych warszawskich dzienników należytego skarcenia podobnego postępowania.

∞ Wykłady na tutejszym uniwersytecie, rozpoczynają się dziś we czwartek po całotygodniowych ferjach z powodu Zielonych Świąt. Szkoda, że senat akademicki nie zaprowadzi ferji na święta żydowskie i ruskie w tej samej rozciągłości, jak na święta rzymsko-katolickie. Wszakże i tak profesorowie prawie nigdy w ciągu roku nie mogą wykończyć kursu całego, co przy takich świętowaniach staje się fizycznem niepodobieństwem.

□ Bawił w Krakowie przez dni kilka znakomity prawnik Romuald Hube, czyniąc poszukiwania statutów do dzieła o dawnych kodeksach. Wydał on świeżo cenne dzieło: *Prawo polskie w XIII wieku*, rozprawę *O statutach nieszawskich* (w której podnosi ważność prac w tym przedmiocie, tutejszego docenta prawa polskiego p. Michała Bobrzyńskiego), tudzież broszurę p. t.: *Roty przysiąg krakowskich z końca wieku XIV.*

± Dowiadujemy się, że słynne dzieło Gustawa Rovani: *Młodość Juljusza Cezara*, będzie wychodzić arkuszami jako dodatek do „Szkiców społecznych i literackich. Treść tego dzieła jest historyczną, opowiedziana jednak powieściowo. Zaraz po ukazaniu się w oryginale włoskim, zostało przetłumaczonem na kilka języków. Krytyka francuzka i niemiecka wyraża się o niem z uwielbieniem.

* Dyrektor kolei Karola Ludwika p. Ursprung, przyjechał dziś do Krakowa.

⁑ Wczoraj rano równano trawę na trawnikach plantacji umyślnie na ten cel sporządzonym przyrządem. Jest to rodzaj kosiarki, której noże wirując w pewnej wysokości od ziemi, ścinają trawę we wszystkich miejscach. Takie równanie trawników jest niezbędnem do porządnego utrzymania tychże.

Wielkie Bractwo.

Komedja w 5 aktach Aleksandra hr. Fredry.

„Świat chce się śmiać — niech się więc śmieje“ — Zdaje się, że coś podobnego musiał sobie powiedzieć autor, gdy się zabierał do pisania tej komedji i rzucił na pastwę śmiechu trzech zazdrosnych mężów, trzy różne charaktery, pochwycone z wielką zręcznością i znajomością słabości i śmieszności ludzkich. Śmieszności tych i różnych drobiazgowych efektów scenicznych jest taka obfitość, ze szkodzą przejrzystości głównej myśli. Przez mnóstwo drzew, nie widać lasu — a tu z powodu mnóstwa drobnych scen komicznych, główny wątek komedji wystąpił nie dość jasno. A w głównym tym wątku autorowi szło o pokazanie, że mężowie najczęściej bywają zazdrośni bez powodu, i że sami nie zawsze ściśle przestrzegają wierności małżeńskiej. To ostatnie szczególniej założenie autora, bardzo ładnie się uwydatniło w końcowej scenie aktu trzeciego, w której jedna z trzech żon, za porozumieniem się z innemi, uwodzi jednego z najzazdrośniejszych mężów i robi go niewiernym własnej żonie. — Scena ta odegrana znakomicie przez pannę Urbanowicz i pana Szymańskiego, była jedną z najlepszych w całej komedji. Wystarczyłaby ona była zupełnie do oddania myśli autora, gdy tymczasem powtórzona przez inne dwie żony, osłabiła znacznie pierwsze wrażenie. W ogóle do przeprowadzenia swojej myśli, autor zbyt wiele spotrzebował materjału komicznego, sprowadził niepotrzebnie jakiegoś dentystę żyda z Ameryki, wprowadził ruiny, kryjówki, labirynty pokojów, kotary, a obawa, by się nie stać nudnym, podsycała go do coraz szaleńszych efektów, które komedję jego postawiły na granicy farsy. — Ostatni akt nawet i tę granicę przekroczył.

Zbytek ten efektów, stanowi główną wadę *Wielkiego bractwa*, co jednak wcale nie robi ujmy talentowi autora, bo łatwiej zbyteczny zasób siły komicznej sprowadzić do granic umiarkowania, niż brak ich zupełny zastąpić. Jesteśmy pewni, że sztuka ta oczysz-

╳ Z przyjemnością dowiadujemy się, że z tak wątłemi siłami rozpoczęty szpital dla dzieci na Wesołéj, w tym roku ukończonym zostanie — staraniem towarzystwa, jakie się zawiązało w tym celu, a szczególnéj dzięki niezmordowanym zabiegom szanownéj prezesowéj tegoż towarzystwa, ks. Czartoryskiéj i dr. M. L. Jakubowskiego.

Potrzeba podobnego szpitala niezmiernie czuć się dawała szczególniéj dla biednéj ludności naszego miasta, nie możemy też odmówić wielkiego uznania za podjęcie i przeprowadzenie téj myśli. Ale wystawić budynek, urządzić go, to jeszcze nie wszystko; przypuśćmy nawet, że przyszły zarząd potrafi sobie zdobyć dochody dla utrzymania chorych i potrzebnéj przysługi; znajdą się jeszcze ważne kwestje do przełamania, nad których usunięciem pomyślećby dziś już wypadało. I tak: przynoszą chore dziecię do szpitala — zarząd przyjąć go nie może, póki biedna matka chorego dziecka nie złoży świadectwa ubóstwa, poświadczonego przez właściwą władzę, musi więc dziecię zabrać, starać się o niezbędne dowody, a tymczasem choroba, jak zwykle u dzieci, prędko się rozwinie i dziecko z powodu braku potrzebnego ratunku, wyrażając się językiem gminnym: „dojdzie“ (umrze). Zarząd zaś bez świadectw przyjąć nie może, pomijając już koszta utrzymania chorego, ale z obawy, aby bez dowodów przyjęte dziecko nie pozostało na zawsze, a przynajmniej na długi czas na koszcie szpitala po wyzdrowieniu i zajmowało miejsce chorym. W wielkich szpitalach dziecięcych po wielkich miastach, szczególniej w szpitalach dawno już istniejących, gdzie skutkiem fundacji łóżek wieczystych, szpital posiada znaczne fundusze, przyjmują natychmiast bez wszelkiej formalności, bez obawy jaka się tu nastręcza. Nie wątpimy że i u nas kiedyś przyjdzie do tego, gdyż o brak ofiarności trudno nas posądzić, tem więcej, że fundacja wieczystego łóżka nie przeniesie 2,500 zła. kapitału; ale skoro już o tem mówimy, przychodzi nam myśl, czy też nie można by było wspólnemi siłami, ofiarą najdrobniejszych składek, złożyć się na fundację choćby jednego łóżka? Dobry przykład znajdzie bezwątpienia naśladowców, a przyszła instytucja, w obec silnego poparcia ze strony ogółu w samym zaraz początku, tem skuteczniej spełniać będzie swoje zadanie.

To tylko myśl rzucona, która jeżeli przyjętą zostanie, przyczyni się do ogólnego dobra i w następstwie wdzięczne i niewinne serca, zanosić będą modły za szlachetnych swych dobroczyńców.

---

czona z mnóstwa drobnych epizodzików, zboczeń i skrócona do trzech aktów, wcale udatną nazwaćby się mogła. Co do gry, podziwiać musimy jej równość i potoczystość, co nie tak łatwem było w obec chaosu osób wchodzących i znikających ze sceny. Znać było, ze sztuka ta była wypróbowana z wielką starannością. Najlepiej jednak, oprócz wyżej wzmiankowanych ról panny Urbanowicz i p. Szymańskiego, pojął i oddał swą rolę p. Podwyszyński, a po nim p. Dłużewski. — Nieszczęśliwie dostała się rola trzeciego męża w ręce p. Romana, który oprócz śmiałości wystąpienia na scenie, nie wykazał w grze swojej żadnej innej zalety swego talentu. Dodać tu jeszcze musimy nawiasowo, że rola kelnera niewłaściwie dostała się p. Wojdałowiczowi: wiele sobie obiecujemy po talencie tego młodego artysty i dla tego niechętnie go widzimy w lichych rolach, bez znaczenia, w których starając się o wywołanie efektu komicznego, może zwichnąć swój talent i popaść w płaskość.

□ Proszono nas o sprostowanie wiadomości podanej wczoraj w *Czasie:* że aresztowanym i wydalonym ztąd poddanym rossyjskim, nie jest p. Juljusz Dunin, znany z prawości obywatel, ale Tomasz Dunin.

— Jeden z najzdolniejszych naszych artystów rzeźbiarzy p. Gujski, korzystając z kilkodniowego pobytu w naszem mieście znanego zaszczytnie z swoich prac i zasług obywatelskich pisarza, p. Agatona Gillera, wykonał, zadziwiający podobieństwem i uchwyceniem wyrazu twarzy, medaljon tegoż w glinie. Spodziewamy się niebawem ujrzeć odlew tego medaljonu na wystawie sztuk pięknych, którą, jak słyszeliśmy zamierza p. Gujski wkrótce uświetnić umieszczeniem nowego utworu w marmurze kararyjskim. Nie chcemy uprzedzać wrażenia, jakie to znakomite dzieło przedstawiające związanego Chrystusa wywrzeć będzie musiało, lecz niepodobna powstrzymać się nam na teraz od téj jedynie wzmianki, iż *Ecce homo* p. Gujskiego należeć będzie niezaprzeczenie do prawdziwych arcydzieł w dziedzinie naszej sztuki rzeźbiarskiej. Szkoda tylko, że znakomita ta praca ma być wywiezioną do skromnego kościółka gdzieś aż w gub. kijowskiej, kiedy mogłaby śmiało być przepyszną ozdobą najpierwszej ze świątyń naszych.

* Jako curiosum zapisujemy, że dziś jeszcze w najbliższej okolicy miasta, znajduje się śnieg. Na brzegach starej Wisły za szlachtuzem, składano przez całą zimę śniegi sprzątane z ulic krakowskich. Kupy śniegu zawalono później błotem w te same miejsca wywiezionem, pod którem dotąd śnieg się zachował.

-:- Przed kilku dniami zbiegło trzech gimnazjastów tutejszych 13- i 14 letnich uczniów rodzicom i opiekunom. Wczoraj dowiedziano się też, że chłopaków przytrzymano w Peszcie. — Ciekawem jest, że jeden z nich już przeszłego roku zbiegł ztąd i dopiero w Trieście zatrzymany został.

□ Wyszedł z druku Nr. 10 *Szkiców społecznych i literackich* i zawiera pomiędzy innemi artykuł wstępny traktujący o działalności komisji konkursowej i ocenę dramatu bez nazwy. Śmiałość poglądów i nieskrępowane niczem przekonania, przebijają coraz bardziej w tem piśmie. Z bieżących artykułów szczególniej zainteresować może rozprawa dr. Zulińskiego p. t.: „Wiara i wiedza“, z której redakcja robi odbitkę, jak i artykuły p. D.: „Z pola językoznawstwa“.

* Ze Lwowa donoszą nam, że księgarnie tamtejsze nie mogą zaspokoić wszystkich zgłaszających się po kupno fotografji z znakomitego obrazu W. Eljasza: *Męczennicy na Podlasiu w r. 1874.* W Krakowie tymczasem mało kto wie nawet, że fotografja taka istnieje. W tym wypadku trudno będzie pp. księgarzom złożyć winę na obojętność publiczności.

Głosy publiczności.

Szanowny Redaktorze!

Wielkie uznanie należy się szan. redakcji *Kroniki*, że zwróciła uwagę rady miejskiej na obecny system kanalizacji. Lecz *Kronika* dotknęła tylko najmniejszego złego, faktem jest bowiem, że nie tylko plantacje ale i najporządniej utrzymywane domy, przy najmniejszej zmianie temperatury, zapowietrzone bywają nie do wytrzymania, a co ważniejsza, niemal wszystkie studnie w mieście (z wyjątkiem 3ch lub 4ch) mają zatrutą temi wyziewami wodę. Ztąd właśnie powstają owe liczne i uparte katary żołądka i inne nagminne słabości, każdemu z nas, lekarzy, aż nadto dobrze znane. Jeżeli więc jest jaka sprawa zasługująca na uwzględnienie z funduszu pożyczkowego, to będzie nią przedewszystkiem zdrowie mieszkańców. Kiedy wszystkie miasta za granicą miljonowych nie szczędzą nakładów, aby złemu zaradzić, należałoby i w naszym Krakowie o czemś podobnem pomyśleć.

Przyjm pan i t. d.

Dr. *W.*

(Z wdzięcznością zamieszczając głos sz. doktora, możemy tu tylko nadmienić, że zmuszeni szczupłością ram ograniczać się dzisiaj na samem notowaniu tylko nadsyłanych nam uwag, przy spodziewanym rozwoju naszego pisma, ważnej kwestji zdrowia publicznego, (tak ściśle złączonej z kwestją uporządkowania miasta), oddzielną poświęcimy rubrykę, w której wszelkie zdania *pro* i *contra* z bezstronną skrupulatnością przez kompetentnych referentów oceniane będą.

Przyp. Red.).

Kronika handlowa, przemysłowa i rolnicza.

Kraków 19 maja.—Ceny wczorajszego targu, były w ogóle takie same jak piątkowe. Brak chęci kupna i wyczekiwanie jeszcze bardziej uczuć się dały, mimo to, że w tych dniach nadeszłe z Rossji transporta, jak zwykle ztamtąd niesuchego zboża, w bardzo złym stanie i zupełnie stęchłe odebrano. Płacono: za 170 ft. w. w. netto $8^3/_4$—$9^1/_4$ zła., czerwoną 8—$8^3/_4$, żółtą 8—$8^3/_4$; żyto polskie za 160 ft. od $6^1/_2$ — 7, podolskie $5^3/_4$—6; owies za 100 funt. od 4—$4^1/_2$; groch za 180 ft. 9 — 9.30, koniczyna czerwona 60—68 zła.

Kronika zagraniczna.

‡ Ciekawą sporządzono statystykę, z której dowiadujemy się, jakiego nazwiska w Paryżu najwięcéj mieszkańców, — i tak 3,500 Leroux, 3600 Dubois, 4,900 Duval i 1,500 Fontain'ów. Możnaby temi czterema nazwiskami całe miasteczko zaludnić i byłaby prawdziwa wieża Babel.

* W celu zorganizowania udziału Austrji w międzynarodowej wystawie w Philadelfji 1876 r., utworzono na wezwanie c. k. ministerstwa handlu komisję centralną. Chcący brać udział w wystawie w Philadelfii, której otwarcie oznaczono na 10 maja 1876 r., winni zgłosić się do właściwej izby handlowej i przemysłowej po blankiety deklaracyjne a potem takowe należycie wypełnione wręczyć izbie zapowrót najdalej do dnia 27 maja 1875 r.

O Przy poszukiwaniach, jakie w ostatnich czasach czyniono w Pompei w obecności następcy tronu pruskiego, znaleziono czarę (diatreta) z tym napisem:

bibe, vivas multos annos,

niżej zaś też same wyrazy po grecku. Ozdoby zewnętrzne są rznięte na białem szkle, samo zaś wnętrze czaszy, jest z kości. Piasek znajdujący się wewnątrz tak szczelnie przytyka do ścian czaszy, iż z trudnością wielką da się oddzielić, część jednek już odsłoniono. Nie zostaje żadnej wątpliwości, iż wnętrze czary jest po prostu czaszką ludzką. — Z kilku medali znalezionych obok czary domyślać się należy, iż należała do tyranów Gerona lub Hieronima, o których mówi Liwiusz w księdze XXVI swoich historji.

* Konsumcja mięsa końskiego w Wiedniu, przybiera znaczne rozmiary. Według wykazów rządowych ubito tam w styczniu 371, w lutym 280, w marcu 293, w pierwszym więc kwartale r. b. ogółem 944 sztuk koni. Mięso końskie sprzedawano po następujących cenach: piersi po 10—12 cent. za funt, krzyżówkę po 14—16 polędwicę po 16—18, tłuszcz koński surowy po 30 — 32, rozpuszczony po 36 — 40 c. za funt. Za centnar kości płacono 1 zła. 50 c., za parę skór 17 do 18 zła.

Rozmaitości.

Na galerji sali sejmowéj:

-- Moja kochana, do czego służy ten hak wbity w ścianę.

— Zapewne do *zawieszania* posiedzeń.

Szarada premjowa.

Znowu szarada, ot, *pierwsza czwarta*,
Która jednakże tyle jest warta,
Że się w niej filozof *trzeci drugi* mieści;
Wszystek dawno nie żyje — tu koniec powieści.

Pierwszy nadsyłający znaczenie tej szarady, otrzyma: Szkic fantastyczny R. Zmorskiego p. t. *Lesław*. — Znaczenie poprzedniej szarady: *Kratery;* premjowej zaś: *Flakoniki* (pierwszy nadesłał rozwiązanie p. Zaczyński z ulicy Szewckiej).

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 16 maja.

Godzina	Stan barometru w milim.	Tempera-tura C°	Wiatr	Stopień zachmu-rzenia	Zjawiska
	mm	°			
6 r.	743.9	11.8	Z	8	
2 pł.	42.6	20.8	Z	5	
10 w.	43.0	14.5	Z	2	po poł. deszcz
	z dnia 17 maja.				
6 r.	744.0	9.8	Z	0	
2 pł.	43.8	15.5	Z	0	
10 w.	43.8	9.4	Z	0	

Przyjechali do Krakowa:

HOTEL SASKI.—Gotlieb Schlegel kup. z Baden; Józef Ostrowski z Czernichowa; Emil Zygan insp. szkolny z Peis-Kelscham; hr. Kaz. Młodecki wł. d. z Brodów; H. Benda żona doktora z Dembicy; Józef Dymnicki dr. med., Józef Sedlmayer wł. d., Fran. Bocheński wł. d., z Królestwa; Antoni Günther

Tymaczkowski dr. med., z Galicji; J. Aleks. hr. Fredro ze Lwowa; Aleks. Zawadzki urz. z Rossji; Lud. Rozenbaum żona radcy z Warszawy; Greg. Lakosicza ob. z Chocimierza.

HOTEL pod RÓŻĄ. — August Pollmann z żoną obyw. z Poznańskiego; Ant. Sokołowski inż. z Miechowa; Stan. dr. Strzelbicki notar. z Leżajska; Anastazja Mokolska wł. dóbr. z Łaskowa; Feliks Wolfgang John z żoną wł. d. z Prus; Anastazja Sapalska wł. d., J. Skracha pełnom. d., Lubin Kanian ob., z Kongresówki; Wład. Wodzicki wł. d. z Niedźwiedzia; wł. d., Henr. Brzezowski wł. d., Ludwik hr. Dębicki, Wład. Rajmund Bock fabr., Maurycy Beuttman kup., z Wrocławia; Albina Höchler żona urz. z Granicy; Sew. Stawiarski wł. d. z Lipnik; Juljus Kohn kup. z Cieszyna; Herman Girka kup. z Tarnowa; Erych Bettman kup. z Poznania; Józef Bogucki inżynier ze Lwowa.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny
Arkadjusz Kleczewski.

POCIĄGI na KOLEJACH ŻELAZNYCH.

Odchodzą:

do Lwowa	pospiesz.	o godz.	9	m.	35	wiecz.
	osobowy	„	11	„	13	rano.
	mieszany	„	10	„	36	wiecz.
do Wiednia	pospiesz.	„	7	„	30	rano.
	osobowy	„	5	„	46	„
	mieszany	„	3	„	30	popoł.
do Wieliczki	osobowy	„	11	„	30	rano.
	mieszany	„	11	„	—	wiecz.
do Warszawy	pospiesz.	„	8	„	—	rano.
	osobowy	„	3	„	30	popoł.
do Wrocławia	pospiesz.	„	5	„	46	rano.
	osobowy	„	8	„	—	„

Przychodzą:

ze Lwowa	pospiesz.	o godz.	11	m.	28	wiecz.
	osobowy	„	5	„	5	rano.
	mieszany	„	—	„	—	
z Wiednia	pospieszny	„	8	„	30	wiecz.
	osobowy	„	9	„	26	„
	„	„	9	„	50	rano.
	mieszany	„	11	„	—	„
z Wieliczki	osobowy,	„	8	„	14	„
	mieszany	„	8	„	15	wiecz.
z Warszawy........		„	6	„	—	„
z Wrocławia........		„	—	„	—	

KURS PAPIERÓW I PIENIĘDZY.

Kraków 20 maja.	płacą		żądają	
Ruble ros. papierowe......	152	75	153	25
Talary pruskie............	162	50	163	25
Dukat austr...............	5	27	5	32
Napoleondor...............	8	90	8	95
20 mark. niem.............	10	85	10	90
Srebro austr. za 100 złr....	103	—	104	—
Obl. indem. gal. za 100 złr....	87	—	87	50
4% listy zastawne..........	76	25	77	—
5% „ zastawne..........	87	—	87	50
6% „ zast. b. hipot.....	92	—	92	50
4% „ w Król. pol. ser. I. (za rs. 100)	95	—	95	50
4% „ „ „ „ II. (za rs. 100)	95	—	95	50
5% „ „ „ ..... (za rs. 100)	92	—	92	50
4% „ likw. w Król. pol. (za rs. 100)	79	50	80	—
Akcje kolei Kar. Lud. złr. 210	233	50	234	50
„ „ lwow.-czer. 200	139	50	140	—
„ „ warsz.-wied. rsr. 60	90	75	91	50
„ banku hipot. gal......	—	—	—	—
„ „ gal. dla hand. i prz.	—	—	—	—
Lombardy..................	128	—	129	—
Oblig. kolei rumuńs. tal. 100.	35	—	35	15
Losy miasta Krakowa......	15	75	16	50
„ „ Bukaresztu....	8	75	9	50
„ tureckie.............	55	—	55	50
„ pożyczki z r. 1860...	111	60	111	80
„ „ z r. 1864...	137	25	138	25
„ „ węgierskiej.	82	—	82	50

Przewodnik.

Groby królewskie na Wawelu zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o g. 9 rano.

Smocza jama, codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Wielki ołtarz w kościele P. Maryi (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu, za opłata.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy ś. Anny) od 9 do 1, dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartki, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie.

Gabinet historji naturalnej (w gmachu Uniwersytetu, ulica św. Anny), bezpłatnie.

Biblioteka i zbiory Akademji Umiejętności (w gmachu Akademji, ulica Sławkowska), codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 c., w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Prz. Sztuk pięknych (w pałacu biskupim, ulica Franciszkańska), codziennie od 11—4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 c.

W drugi dzień Zielonych świątek na jednej z ławek naprzeciw budki z wodą na plantacjach na drodze wiodącej ku kolei, zostawiono **dwie Książki do nabożeństwa** (jednę oprawną w skórę brazową z ozdobami stalowemi, drugą aksamitną czerwoną w srebro oprawną z cyframi *P. L.*). Uczciwy znalazca raczy zgłosić się do redakcji *Kroniki*, lub przesłać swój adres.

W drukarni dra L. Gumplowicza pod zarządem Stanisława Gralichowskiego.